



## Bezsilność prawa wobec przemocy

Wojna na Ukrainie przypadła na bardzo niebezpieczny okres w rozwoju stosunków międzynarodowych. Po kilkudziesięciu latach stabilizacji, spokoju i demokratyzacji w systemie zachodnim nastąpił czas wstrząsów gospodarczych, kryzysów migracyjnych, a nawet zagrożeń wojną globalną. Wszystko to jest rezultatem rozmaitych przesunięć w planetarnych i regionalnych układach sił. Wynika także z głębokiego kryzysu przywództwa światowego<sup>1</sup>, marnej kondycji moralnej rządzących oraz deprecjacji reguł życia zbiorowego. Podważa się podstawowe zasady ustrojowe, zastępując ustroje demokratyczne hybrydalnymi „demokracjami”. Tak, jak kiedyś proroczo przewidywał Jacob L. Talmon, mamy do czynienia z przekształceniem się demokracji liberalnej w „mesjanistyczną demokrację totalitarną”, która zakłada istnienie w polityce jednej, wyłącznej prawdy<sup>2</sup>. Do tego dochodzi nowa technologia, pozwalająca oślepiać masy społeczne i manipulować ich zbiorowymi odruchami. Oligarchowie i bosowie partyjni wykorzystują najnowsze technologie do wpływu na wybory. Polityka w wielu demokratycznych systemach politycznych (nie mówiąc o systemach autorytarnych) przestała być służbą publiczną i troską o dobro wspólne, a stała się bezpardonową walką o władzę i wpływy<sup>3</sup>.

Już w 2014 roku można było przewidzieć, że pospieszne wciąganie Ukrainy do struktur zachodnich spotka się z ostrym sprzeciwem Rosji, która ma tam żywotne interesy bezpieczeństwa. Tak samo jak Stany Zjednoczone w różnych częściach globu. Ale poza garstką

<sup>1</sup> S. Bieleń, *Przywództwo w stosunkach międzynarodowych*, w: M. Karwat, F. Pierzchalski (red.), *Uniwersytet i nauka o polityce. Sprawdziany tożsamości*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2022, s. 109-125

<sup>2</sup> J.L. Talmon, *Źródła demokracji totalitarnej*, tłum. A. Ehrlich, UNIVERSITAS, Kraków 2015. .

<sup>3</sup> „W wielu krajach do władzy dochodzą błazni. Prawda przestaje być podstawową wartością i płynnie przechodzi w postprawdę, a myślenie w przeciętność i banalność. Mądrość znika na rzecz pragmatycznej wiedzy, a troskę o siebie wypiera chora ambicja, pycha i zawiść”. T. Gadacz, *Uniwersalne prawdy i prawa życia dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Kraków 2018, s. VI.

trzeźwo myślących analityków nikt nie zdawał sobie sprawy z narastającego dramatyzmu sytuacji. Po wybuchu wojny odcięto społeczeństwa od źródeł informacji, zablokowano niewygodne wypowiedzi i oceny (cenzura prewencyjna, inwigilacje, donosy, szykany), co oznacza, że nadchodzi „czarna noc” dla wolności wypowiedzi<sup>4</sup>. To przecież jedna z podstaw liberalnego Zachodu.

Ofiarą każdej wojny jest prawda. Jak głosić odrębne poglądy, niezależne diagnozy i analizy, jeśli zapanował syndrom myślenia grupowego? Najważniejsza jest totalna mobilizacja w obliczu wroga, a prawda jest na ostatnim miejscu. Argumentacja emocjonalna, romantyczne uniesienia i egzaltowane komentarze nawet zawodowych badaczy polityki międzynarodowej wypierają chłodne analizy i zdystansowaną refleksję. Na naszych oczach upowszechnia się manichejski podział na „dobro” i „zło”. Wmówiono ludziom, że Rosja to wcielenie szatana, a Zachód z USA na czele, to same najlepsze cnoty. Tymczasem z doświadczenia i obserwacji wiadomo, że między skrajnościami zawsze jest jakaś strefa pośrednia, tj. obszar, na którym gubią się opozycje: nie wiadomo, gdzie prawda, a gdzie fałsz, gdzie informacja, a gdzie dezinformacja, gdzie wróg, a gdzie swój. Badacze stosunków międzynarodowych powinni być szczególnie wyczuleni na błędy percepcyjne i atrybucyjne, na zakłócenia prowadzące do *mispercepcji*<sup>5</sup>.

Jeśli wschodnioznawstwo, a tym bardziej rosjoznawstwo było kiedykolwiek nauką, to obecnie na pewno uległo degradacji tak w płaszczyźnie metodologicznej, jak i poznawczej. Nauka wyobrażana jako dziedzina swobodnych i nieograniczonych dociekań okazuje się fikcją. Naukowa wiarygodność i obiektywizm są wypaczane przez zaangażowanych ideologicznie i politycznie naukowców, którzy są wyznawcami jedynej, oficjalnie zadekretowanej prawdy<sup>6</sup>. Zamiast bronić się przed propagandą, ludzie w imię jakiejś wydumanej poprawności politycznej sami domagają się ograniczeń wolności wypowiedzi. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie doświadczenie drugiej połowy XX wieku, kiedy nasza

<sup>4</sup>Podstawą wiedzy dziennikarskiej stały się doniesienia wywiadów i służb specjalnych. Poza nielicznymi wyjątkami trwa „formatowanie” umysłów i uniformizacja poglądów, „kolonizacja” umysłowa, „ideologiczny zelotyzm” i bezalternatywność modeli rozwojowych. Polska na lata pogrąża się w tępej rusofobii, odcinając się praktycznie od zdominowanego przez Rosję obszaru eurazjatyckiego, ale i wyróżniając się negatywnie na tle innych państw europejskich.

<sup>5</sup> R. Jervis, *How Statesmen Think: The Psychology of International Politics*, Princeton University Press, Princeton 2017.

<sup>6</sup> Jest w ludziach skłonność do szybkiego wydawania sądów wartościujących, mniemania, że na podstawie pierwszych doniesień o jakimś wydarzeniu są w stanie wyrobić sobie jasny ogląd sytuacji. Hipotezy, a nawet spekulacje przybierają postać faktów. Tymczasem badacze powinna szczególnie obowiązywać powściągliwość i troska o obiektywność.

część świata podlegała eksperymentom ustrojowym, narzucającym nauce ideologiczne poddaństwo na niespotykaną wcześniej skalę. Wydawałoby się, że te doświadczenia nie pójdą na marne. Tymczasem sprawy wyglądają inaczej, a nawet gorzej niż było. Pogłębiła się bowiem materialna zależność od państwowego „mecenatu”, a system awansów naukowych ciągle ma charakter „lojalnościowy” i „konekcyjny”. Po reformach nauki zmienił się radykalnie zakres swobód, jeśli chodzi o inicjatywność badawczą i wolność akademicką. Reglamentacja środków poprzez system grantów jest zakamuflowaną formą kontroli „poprawności” projektów badawczych.

Napisanie wnikliwej i rzetelnej analizy przyczyn, przebiegu i skutków wojny w bezpośrednim sąsiedztwie Polski, gdy w pierwszym odruchu najważniejsze jest potępienie agresora i wykazanie solidarności z ofiarami, jest prawie niewykonalne na zasadzie *sine ira et studio*. Od strony moralnej każda wojna jest złem i nie ma dla niej żadnych usprawiedliwień<sup>7</sup>. Rosyjska inwazja na Ukrainę jest pogwałceniem prawa międzynarodowego, jest sprzeczna nie tylko z moralnymi wartościami, ale i roztropnością polityczną. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla tezy, że wojna jest racjonalnym przedłużeniem polityki i dyplomacji. Carl von Clausewitz nie zauważył, że takie twierdzenie nie ma ani moralnego, ani logicznego usprawiedliwienia. Jest to dowód na absurdalność ludzkiego myślenia i postępowania<sup>8</sup>. Tymczasem trwa apoteoza wojny, niezależnie od tego, że przybywa ofiar i gróźb na temat jej eskalacji<sup>9</sup>.

Uzasadnione potępienie wojny nie powinno zwalniać badaczy z intelektualnego wysiłku. Nienawiść do wroga nie powinna przesłaniać szans na zbudowanie wizji na czas powojenny. Mimo powszechnej krytyki papieża Franciszka za wypowiedziane o wojnie na Ukrainie słowa warto zastanowić się właśnie nad jego przesłaniem. Badaczom nie powinno chyba zależeć na uzasadnianiu logiki wojny, podsycaniu nienawiści i militarystyce życia społeczeństw. Liberalnie zorientowani uczeni zwracają się raczej ku pokojowi i pojednaniu w stosunkach międzynarodowych. Realistom też zależy na odwróceniu tendencji destrukcyjnych na rzecz roztropności. Świadczą o tym wypowiedzi prominentnych badaczy amerykań-

<sup>7</sup> Zob. szerzej: T. Żuradzki, T. Kuniński (red.), *Etyka wojny. Antologia tekstów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

<sup>8</sup> L. Stomma, *Antropologia wojny*, ISKRY, Warszawa 2015.

<sup>9</sup> Potrzebna jest *debellizacja* ludzkich umysłów, stworzenie kultury „odwojnia”, „wyzerowanie” neuroz i fantazji, których przemocowy charakter pozostaje często nieświadomiany i skryty. T. Szerszeń, *Wszystkie wojny świata*, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2021, s. 43.

kańskich (Johna J. Mearsheimera, Stevena Walta<sup>10</sup>, Stephena Cohena, a także najstarszego z nich Henry Kissingera<sup>11</sup>).

Dwie tradycje myślenia – grocjuszowska i kantowska wyraźnie odnoszą się do budowy zabezpieczeń przed eskalacją wrogości<sup>12</sup>. Jeśli będziemy zmierzać do podsycania wrogości, świat wcale nie będzie lepszym miejscem. Zakończenie wojny wcale nie musi oznaczać nastania ery pokoju. O przemocy strukturalnej pisał kiedyś Johan Galtung<sup>13</sup>, dziś niemal zapomniany. A przecież przymus w stosunkach międzynarodowych może przybierać różne postaci, z czego przeciętni ludzie nie zdają sobie sprawy. Dlatego zgodnie z myśleniem i intuicją papieża, odwołującego się do sedna chrześcijaństwa, by umieć przebaczać i miłować nieprzyjaciół, już teraz – choć nie ucichły jeszcze działa – przygotowywać grunt pod przyszłe pojednanie<sup>14</sup>.

Skupienie uwagi na ocenie moralno-etycznej nie prowadzi do zrozumienia tego, co z politologicznego punktu widzenia wydaje się najważniejsze. Otóż państwa takie jak Ukraina, bez ugruntowanej tożsamości i stabilności systemowej, leżące na styku różnych cywilizacji i ugrupowań geopolitycznych, stają się przedmiotem w grze wielkich potęg. Starcie między Zachodem a Rosją spowodowało katastrofę, która może zadecydować o losach nie tylko nowego porządku międzynarodowego, ale nawet o losach całej planety. Na tym tle pojawiają się nie tylko pytania o przyczyny konfliktu, ale i o to, czy wyczerpano wszystkie środki, aby nie doprowadzić do jego wybuchu; dlaczego unika się analiz pod kątem udziału USA i państw NATO w tej wojnie, ze wskazaniem na ich interesy strategiczne? Czy przypadkiem nie mamy do czynienia nie tylko ze zderzeniem dwóch imperializmów, ale także antagonizmem między nacjonalizmem wielkorusyjskim i nacjonalizmem ukraińskim? Jaka rolę w tej wojnie ma do odegrania Polska i kto ponosi odpowiedzialność za coraz większe ryzyko bezpośredniego uwikłania państwa w katastrofę wojenną?

<sup>10</sup> Zob. np. *Munk Debate: Russia-Ukraine War: Stephen Walt, John Mearsheimer vs. Michael McFaul, Radosław Sikorski*, <https://www.youtube.com/watch?v=EhgWLmd7mCo> (6.06.2022).

<sup>11</sup> Henry Kissinger, senior amerykańskiej dyplomacji, podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w Szwajcarii wezwał do negocjacji: „muszą one rozpocząć się w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, zanim wywołają wstrząsy i napięcia, których nie będzie łatwo przezwyciężyć”. Warunkiem wstępnym mógłby być – jego zdaniem – powrót do *status quo ante*, a więc do sytuacji sprzed agresji 24 lutego 2022 r. Kissinger podtrzymał też pogląd wyrażany przez niego od 2014 r. o konieczności neutralizacji Ukrainy, która powinna być „pomostem” a nie „barierą” między Europą a Rosją. *Henry Kissinger Says Ukraine Should Cede Territory to Russia to Achieve Peace*, „Defend Democracy Press” 26.05.2022, <http://www.defenddemocracy.press/henry-kissinger-says-ukraine-should-cede-territory-to-russia-to-achieve-peace/> (30.05.2022).

<sup>12</sup> G. Wight, B. Porter (eds), *International Theory: The Three Traditions*, Leicester University Press, Leicester-London 1991.

<sup>13</sup> J. Galtung, *Violence, Peace and Peace Research*, „Journal of Peace Research” 1969, vol. 6, nr 3, s. 167-191.

<sup>14</sup> M. Szułdrzyński, *Nienawiść i pojednanie*, „Rzeczpospolita Plus Minus”, 14-15 maja 2022 r.

Co do przebiegu działań wojennych, na pewno przyjdzie czas na spojrzenie wielostronne, z udziałem gremiów międzynarodowych, aby nie tylko oszacować straty, ale i osądzić agresora (państwo rosyjskie, a nie wszystkich Rosjan w ramach kolektywnej odpowiedzialności). Wyobrażenie sobie czasu powojennego musi obejmować wiele zagadnień, które wykraczają poza slogany o wolności i demokracji. Sami Ukraińcy dokonają niewątpliwie wewnętrznych rozliczeń i zbilansowania decyzji i działań. Ale badaczy zewnętrznych dotyczy niewątpliwie kwestia afiliacji Ukrainy z Zachodem, jej przebudowa ustrojowa – być może jakaś forma dewolucji, federalizacja, kondominialny status z Polską, deoligarchizacja, praworządność, gwarancje dla mniejszości narodowych i in.

Afektywna i bezalternatywna polityka informacyjna, z odwoływaniem się do wzniosłych uczuć i uniesień, prowadzi do licznych patologii w praktykowaniu rzetelnego komunikowania. Kto, jeśli nie dziennikarze oraz analitycy powinni badać zachowania każdej ze stron na wojnie? Dlaczego tzw. wolne media nie weryfikują przekazu stron wojujących, przyjmując bezrefleksyjnie i bezkrytycznie, że strona ukraińska zawsze głosi prawdę, a rosyjską ją fałszuje? Gdzie jest sprawdzanie wiarygodności źródeł, co powinno być podstawą medialnego, a tym bardziej naukowego rzemiosła? Od najdawniejszych czasów wiadomo przecież, że wojna stanowi pandemonium wszelakich zbrodni i nadużyć, które może popełniać nie tylko napastnik, ale i jego ofiara. Jak uczciwie napisał Konstanty Gebert: argument, że „teraz nie czas”, by się tym zajmować, bo może to zaszkodzić sprawie ukraińskiej, jest absurdalny. „Sprawa ukraińska jest słuszna dlatego, że Moskwa jest agresorem – co nie wyklucza jednak możliwości, że Ukraina też mogła zbrodnie wojenne popełnić; wojna rzadko bywa czarno-biała. Zadaniem mediów zaś nie jest wspieranie Ukrainy, lecz zbliżanie się do przedstawienia prawdy; nie można tego robić z zawiązanymi oczami”<sup>15</sup>.

Na Ukrainie w 2014 r. doszło nie tylko do *coup d'état*, ale do stworzenia marionetkowego rządu, poddanego woli wewnętrznych oligarchów i zewnętrznych grup interesu, także nacisku mocarstw i ugrupowań militarno-politycznych. W rezultacie państwo zostało wepchnięte w konflikt, który z każdego punktu widzenia wydaje się absurdalny. W przypadku Polski oparcie się na opcji proukraińskiej zawęziło pole manewru w poszukiwaniu rozwiązań korzystnych dla interesu narodowego. Przykład Węgier, powszechnie potępianych, pokazuje, że możliwe są inne warianty decyzji i działań, przede wszystkim na korzyść, a nie własną szkodę. Kierowanie się emocjami i poczuciem misyjności prowadzi do irracjonalnych decyzji i działań. Mamy do czynienia z deficytem krytycznego myślenia i naiwną

<sup>15</sup> <https://kulturaliberalna.pl/2022/05/24/gebert-ukraina-rosja-to-czego-nie-wiemy/> (24.05.2022).

wiarą w zobowiązania sojusznicze, co bezpośrednio wynika ze słabego merytorycznego przygotowania rządzących, nieznajomości Zachodu, ich buty i arogancji. Medialny komentarz bazuje na lojalnych wobec *mainstreamu* pseudoekspertach, zwłaszcza sfrustrowanych swoją bezczynnością emerytowanych generałów, którzy w swoich wypowiedziach przekraczają granice rozumu i rozsądku<sup>16</sup>.

W obliczu konfliktu na Ukrainie zawiodły metody dyplomatyczne, nie udało się wypracować żadnej formuły kompromisu, która uwzględniałaby choć niewielką część obaw rosyjskich. Dyplomacja międzynarodowa poniosła klęskę zarówno w zapobieżeniu agresji, jak i podczas trwania konfliktu. Diagnozę tej sytuacji przedstawił w swoim przesłaniu abp. Carlo Maria Vigano, b. nuncjusz w USA z 6 marca 2022 roku, ale „wolne” media nie zwróciły na to uwagi. Przez najbliższe lata specjaliści będą się głowić, dlaczego emisariusze pielgrzymujący do „jaskini lwa” nie brali pod uwagę oczywistego znaku, jakim była *dyplomacja kanonierek* ze strony Rosji – nagromadzenie wojsk i sprzętu na granicy z Ukrainą było przecież oczywistym i czytelnym znakiem, że jest ona zdeterminowana w obronie swoich racji. Obecnie wiele wskazuje na to, że chodziło o sprowokowanie konfliktu<sup>17</sup>.

To prawda, że Rosja nie ułatwia nikomu swoim agresywnym zachowaniem, aby zostać właściwie zrozumianym. Ale też niewiele uczyniono w kręgach politycznych Zachodu, by wyjść jej naprzeciw, zwłaszcza w trudnych latach dziewięćdziesiątych ub. wieku<sup>18</sup>. Obecnie widać wyraźnie, że mocarstwa zachodnie bynajmniej nie dążyły do włączenia jej w system partnerskich układów. Wykorzystały jej słabość do umocnienia swoich przewag. Nikt chyba nie ma co do tego wątpliwości, patrząc na skutki faktycznego „okrażania” Rosji. Zarówno republikanie, jak i demokraci w USA postawili w swojej strategii na zainstalowanie wojsk w Europie Środkowej i państwach bałtyckich oraz wspieranie militarne Ukrainy, co ma charakter konfliktogenny<sup>19</sup>. Brakuje odwagi i uczciwości, by się do tego przyznać. Sztuką jest w dzisiejszych czasach, aby nie ulec rusofobii i trwać na stanowisku, że tak jak Zachód,

<sup>16</sup> Najbardziej niebezpieczne jest kneblowanie ust ludzi myślącym niezależnie i sprzeciwiającym się narzucaniu jednej „prawdziwej” narracji i wersji zdarzeń.

<sup>17</sup> J. Wiener, Russia’s War in Ukraine: How It Could End. A Conversation with Anatol Lieven, „The Nation”, April 11, 2022, <https://www.thenation.com/article/world/war-ukraine-end-lieven/> (15.05.2022).

<sup>18</sup> Jak pisał w książce Rüdiger von Fritsch, b. ambasador niemiecki w Rosji, „każdy kieruje się swoją prawdą, nie słucha drugiego lub nie próbuje go zrozumieć”. *Quo vadis, Rosjo? Spojrzenie ambasadora Niemiec*, tłum. A. Wziątek, Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2022, s. 20.

<sup>19</sup> W USA niektórzy komentatorzy dostrzegają w wojnie na Ukrainie odwet za ingerencję Rosji w wybory prezydenckie w 2016 r., w których wygrał republikański kandydat Donald Trump (Tucker Carlson). Inne głosy wskazują na odwieczny imperatyw (od czasów T.W. Wilsona), aby Rosję rozbić i rozczłonkować (Michael O’Hanlon z Brookings Institution).

tak i Rosja ma swoje racje, związane z bezpieczeństwem<sup>20</sup>. Warto zastanowić się, dlaczego Stany Zjednoczone mają swoje „uprawnione” interesy i domagają się w różnych częściach globu ich respektowania. Czy wynika to z potęgi amerykańskiej, czy narzuconej od czasów „zimnej wojny” ideologicznej narracji? Ponieważ inne potęgi także pretendują do „uprawnionych” interesów i respektu dla siebie, mamy do czynienia z dramatycznym wyzwaniem wobec Zachodu i kruszeniem się podstaw narzuconej przez mocarstwo hegemoniczne logiki<sup>21</sup>.

### **Contra vim non valet ius<sup>22</sup>**

Spośród wielu zasad prawa międzynarodowego publicznego na czoło wysuwa się nigdzie nieskodyfikowana zasada praworządności międzynarodowej, inaczej nazywana zasadą legalizmu (*rule of law*). Wynika ona z powszechnego przekonania państw, że dla ochrony interesów wspólnoty międzynarodowej i każdego jej uczestnika z osobna konieczne jest przestrzeganie w praktyce norm zwyczajowych i stanowionych, a zwłaszcza *ius cogens* (norm imperatywnych) i zasad Karty Narodów Zjednoczonych. O ile normy traktatowe, stanowione na drodze negocjacji dyplomatycznych mogą ulegać zmianom, o tyle normy bezwzględnie obowiązujące, w tym zasady Karty, nie mogą być przedmiotem negocjacji i indywidualnych interpretacji. Są one bowiem rezultatem woli powszechnej uczestników stosunków międzynarodowych.

Każde państwo stosujące nielegalnie siłę wobec innego państwa narusza zakaz jej użycia według art. 2 ust. 4. Karty NZ, która jest fundamentalną zasadą prawa międzynarodowego. Sprawcy naruszenia prawa nigdy otwarcie nie przyznają się do takich czynów. Świadomie budują własne narracje, aby usprawiedliwić to, co nielegalne i niedopuszczalne. Okazuje się, że przy pomocy wojny wszystko można uzasadnić, nawet najbardziej absurdalne pomysły i racje.

Podobnie jak w przypadku inwazji Iraku w 2003 roku przez Stany Zjednoczone, tak obecnie Rosja odwołuje się do „ideologicznych” uzasadnień swojej agresji (denazyfikacja i zaprzestanie ludobójstwa) oraz uderzenia wyprzedzającego. Występując w obronie ludno-

<sup>20</sup> A.P. Tsygankov, *Russian Realism: Defending Derzhava in International Relations*, Routledge, London 2022.

<sup>21</sup> Szerzej: R. Sakwa, *Stasis and Change: Russia and the Emergence of an Anti-hegemonic World Order*, w: E.P. Dal, E. Erşen (eds), *Russia in the Changing International System*, Palgrave Macmillan, Cham 2020, s. 17-37.

<sup>22</sup> „Prawo jest bezsilne wobec przemocy”.

ści rosyjskojęzycznej Donbasu Rosjanie nie zadbali, aby ten stan rzeczy jednoznacznie potwierdzić z udziałem gremiów międzynarodowych. Sięgnięto raczej do uzasadnień ideologicznych i propagandowych. Tak jak kiedyś konstatowała Susan Sontag, wszystkie wojny, nawet jeśli są prowadzone z tradycyjnych powodów (zagarnięcie ziem, grabież zasobów, ochrona ludności) są przedstawiane jako „starcia cywilizacji” i „wojny kultur”, przy czym każda ze stron rości sobie pretensje do wyższości i uznania przeciwników za barbarzyńców. Następuje „enemizacja” relacji międzyludzkich. Wróg jest obecny wszędzie, jeśli tylko zaprzecza „naszym” wartościom. Stanowi bowiem zagrożenie „naszej tożsamości”, „naszej wiary” i „naszego sposobu życia”. To złoczyńca i bluźnierca, rzucający wyzwanie wyższym i lepszym – bo „naszym” – wartościom<sup>23</sup>.

Wydaje się, że wiele zamieszania w prawie międzynarodowym wprowadziła doktryna interwencji humanitarnej, w imię której mocarstwa uznały – poza kompetencjami ONZ – że mogą podejmować działania w obronie praw człowieka, w tym swoich obywateli poza granicami. Mogą wkraczać zbrojnie w sprawy wewnętrzne innych państw, jeśli uznają, że prowadzą one politykę dyskryminacji czy ludobójstwa wobec własnych obywateli. Bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ interwencja humanitarna nie stanowi jednak wyjątku od zakazu użycia siły lub groźby jej użycia<sup>24</sup>.

Powoływanie się na prawo do (zbiorowej) samoobrony samozwańczych „republik ludowych” – Ługańska i Doniecka – również nie wytrzymuje krytyki. W świetle prawa międzynarodowego te twory geopolityczne nie są uprawnione, jako części składowe Ukrainy, do zwracania się o pomoc i interwencję zbrojną przeciw macierzystemu państwu. Gdyby prawo międzynarodowe dopuszczało taką sytuację, to prowadziłyby do totalnej anarchizacji. Każda jednostka terytorialno-administracyjna bądź polityczna (np. opozycja), niezadowolona ze swojego położenia w danym państwie, mogłaby zwracać się z prośbą o interwencję zewnętrzną. Zasada suwerennej równości państw (art. 2 ust. 1. Karty NZ) oznacza przede wszystkim prawo każdego państwa do równości wobec prawa, integralności terytorialnej oraz wolności i niepodległości politycznej. Każda interwencja zewnętrzna, dokonywana w jakiegokolwiek formie, narusza zatem zasadę suwerennej równości państw.

Uznanie niepodległości republik w Donbasie (22 lutego 2022 roku) w granicach całych obwodów – ługańskiego i donieckiego – oznaczało zanegowanie przez Rosję prawa do istnienia państwa ukraińskiego w granicach administracyjnych dawnej republiki radzieckiej (które po rozpadzie ZSRR oparto na granicach istniejących w jego ramach według zasady

<sup>23</sup> S. Sontag, *Widok cudzego cierpienia*, tłum. S. Magala, Karakter, Kraków 2010.

<sup>24</sup> J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji*, Arche, Gdańsk 2005.



*uti possidetis* – „niech pozostanie tak, jak posiadacie”). Władimir Putin sięgając do rewizjonistycznej interpretacji „sztucznych” granic w ramach ZSRR, podważył rację istnienia Ukrainy w dzisiejszych jej granicach. Trudno jednak zgodzić się z uznaniem *durante bello* „republik ludowych” za państwa, a więc podczas trwającego konfliktu. Takie uznanie jest pogwałceniem suwerenności państwa macierzystego. Stanowi bezprawną interwencję w jego stan posiadania i władztwa<sup>25</sup>.

W postawie Rosji wobec uznania „republik ludowych” (wcześniej w 2008 roku wobec Abchazji i Osetii Południowej) występuje sprzeczność, jeśli chodzi o stanowisko względem Kosowa. Rosja blokuje jego uznanie, a tym samym stoi na przeszkodzie w przyjęciu go do ONZ. Na tym przykładzie widać wyraźnie, jak geopolityczne interesy mocarstw ograniczają zasadę samostanowienia narodów i jak instrumentalnie traktuje się różne jednostki geopolityczne. Na ekspansywną praktykę uznawania przez Rosję nowych podmiotów ostrożnie i podejrzliwie spoglądają Chiny, które przeciwstawiają się tendencjom secesjonistycznym i suwerenizacyjnym Tybetu, Sinciangu, Hongkongu i Tajwanu.

W dyskusji na temat kształtu ładu pozimnowojennego Rosja jednoznacznie powołuje się na zasadę niepodzielności bezpieczeństwa. Zgadza się z prawem wyboru sojuszy przez zainteresowane państwa, pod warunkiem, że zwiększanie bezpieczeństwa jednych nie może się odbywać kosztem bezpieczeństwa innych. Ta zasada została zapisana w Karcie Bezpieczeństwa Europejskiego OBWE w Stambule, 19 listopada 1999 roku. Ponieważ obecnie nikt poza Rosją nie przywołuje tego dokumentu, warto zacytować stosowne przepisy z rozdz. II, pkt. 8: „Każde państwo uczestniczące ma równe prawo do bezpieczeństwa. Potwierdzamy niezbywalne prawo każdego państwa uczestniczącego do swobodnego wyboru lub zmiany rozwiązań dotyczących jego bezpieczeństwa, w tym do zmiany układów sojuszniczych w miarę ich ewolucji. Każde państwo ma również prawo do neutralności. Każde państwo uczestniczące będzie respektować prawa wszystkich innych państw w tym zakresie. Nie będą one umacniać swojego bezpieczeństwa kosztem bezpieczeństwa innych państw”. A w pkt. 9.: „Bezpieczeństwo każdego państwa uczestniczącego jest nieodłącznie powiązane z bezpieczeństwem pozostałych państw. Ludzki, ekonomiczny, polityczny i wojskowy wymiar bezpieczeństwa traktować będziemy jako jedną, nierozzerwalną całość”<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> R. Janik, *Putin's War Against Ukraine: Mocking International Law*, Feb. 28, 2022, <https://www.ejiltalk.org/putins-war-against-ukraine-mocking-international-law/> (15.05.2022).

<sup>26</sup> *Karta Bezpieczeństwa Europejskiego*, w: S. Bieleń (opr.), *Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2004, s. 441-442.

Można oczywiście lekceważyć tego rodzaju zapisy jako niemające mocy prawnej, ale można się zastanawiać, dlaczego państwa członkowskie OBWE nie podjęły w ogóle dyskusji na temat ich dzisiejszej interpretacji. Każda uczciwa diagnoza sytuacji w Europie Wschodniej wskazuje, że po ekspansji NATO na wschód w latach 1990-2000. została zachwiana równowaga sił, a Rosja miała prawo poczuć się osaczona. Strategia koncentracji sił (*bandwagon*) wokół amerykańskiego hegemonu – zwycięzcy w „zimnej wojnie” - musiała wywołać reakcję innych potęg w imię przywrócenia *balance of power* (równoważenia sił). Rosja uznała, podobnie zresztą jak wspierające ją w tym względzie Chiny, Indie czy Brazylia, że strategia ta w sposób naturalny prowadzi do imperializacji i zawojowania świata przez jedno mocarstwo, co prędzej czy później wywoła zanegowanie unilateralnego przywództwa przez rywali. Tak było od najdawniejszych czasów, że po okresie hegemonii w systemie międzynarodowym powracała *poligonia*<sup>27</sup> czyli wielobiegunowość. Najczęściej działo się to poprzez długie i krwawe wojny<sup>28</sup>.

Narracja rosyjska odwołuje się do zagrożeń interesów egzystencjalnych, nawiązując do licznych naruszeń prawa międzynarodowego przez państwa Zachodu<sup>29</sup>, a interwencje zbrojne przeciw Jugosławii (Serbii), Irakowi, Libii i Syrii uznaje za haniebne łamanie zasad Karty NZ. W kategoriach pewnych analogii można byłoby zgodzić się z takim rozumowaniem. Ale kierując się przesłankami aksjologicznymi nie można dopuścić do takiego oto poglądu, że jeśli ktoś popełnił przestępstwo (i nawet gdy nie został za nie ukarany), to innym też wolno popełniać przestępstwa. Żadne więc wcześniejsze agresje i wojny nie są usprawiedliwieniem dla kolejnych agresji i wojen, obojętnie przez kogo wszczynanych.

Wojna na Ukrainie jest konsekwencją krucjat ideologicznych Zachodu ostatnich dekad. Pod przykrywką globalizacji Zachód realizuje swoją ekspansję w duchu neoliberalizmu na obszary, gdzie swoje „żywotne” interesy mają inne mocarstwa – zwłaszcza Rosja. Ukraina płaci cenę przeciągania jej na jedną ze stron. Przyczyny powyższych zjawisk tkwią w naturze współczesnego kapitalizmu korporacyjnego, który niszczy konkurencję, prowadzi rabunkową eksploatację planety, podporządkowuje interesy słabych państw i poprzez monopole finansowe, informacyjne i zbrojeniowe nakręca koniunkturę wojenną, celem dokonania redystrybucji zasobów (nowe strefy wpływów, likwidacja ostatnich bastionów

<sup>27</sup> S. Bieleń, *Turbulence in the Post-Cold War Era*, transl. A. Sloan, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 87-104.

<sup>28</sup> S.M. Walt, *Alliance Formation and the Balance of Power*, „International Security” 1985, vol. 9, nr 4.

<sup>29</sup> Por. M. Madej (red.), *Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2017.

suwerenności, zanim dojdzie do zwania z Chinami). Temu służy krucjata antyrosyjska<sup>30</sup>. Na jej przykładzie widać, jak fantazmaty o liberalnym ładu międzynarodowym<sup>31</sup> zostały skonfrontowane z nową rzeczywistością, powodując ogromne straty materialne i ludzkie, ale także wysokie ceny energii, wysoką inflację, groźbę recesji, oraz potęgując rywalizację o nowe rynki i zasoby w skali globalnej.

Wojna na wschodzie Europy jest przykładem niezwykle zaangażowania zewnętrznego po stronie napadniętego państwa. Dowodzi realnego wdrażania idei solidarności przez państwa i organizacje międzynarodowe, choć trudno to zjawisko oceniać jedynie w wymiarze moralnym. Należy także postawić pytanie – w czyim interesie i na czyją korzyść (*cui bono*) jest ona prowadzona. A także, jak wszystkie te przedsięwzięcia wyglądają w świetle prawa? Otóż oddziaływanie państw popierających Ukrainę ma przede wszystkim charakter wsparcia polityczno-dyplomatycznego, propagandowego i logistycznego (dostawy broni i uzbrojenia, doradztwo wojskowe, pomoc techniczna, szkolenie wojsk i wsparcie wywiadowcze). To wszystko powoduje, że konflikt może przerodzić się w długotrwałe „wykrwawianie” stron. Następstwem może być ich desperacja. Rosja może sięgnąć w ostateczności po broń masowej zagłady (o czym jest mowa w jej doktrynie wojennej)<sup>32</sup>, a Ukraińcy zwrócą się w stronę terroryzmu narodowowyzwoleńczego na niespotykaną dotąd skalę. Wydaje się, że największymi przegranymi będą strony bezpośrednio wojujące. UE zostanie całkowicie uzależniona od USA<sup>33</sup>, a te jako zwycięzca będą ustalać reguły nowego porządku z Chinami<sup>34</sup>. W ten sposób USA na jakiś czas przedłużą swoją hegemonię w systemie zachodnim i być może dzięki konsolidacji swojego społeczeństwa unikną wewnętrznych wstrząsów.

W imię celów najwyższych – obrony państwa ukraińskiego i jego obywateli - państwa i dwa ugrupowania: Unia Europejska i NATO, podejmują szereg działań, opartych na niejasnych zasadach. Na przykład trwa masowy przesył broni na Ukrainę, co musi rodzić pytania o sposób jej dystrybucji, w czyje ręce ona trafia oraz jaki będzie sposób kontroli śmiertelnych systemów po zawieszeniu walk. Pytania takie nie są bez znaczenia w kontekście negatywnych doświadczeń irackich, libijskich czy afgańskich. O wielu posunięciach

<sup>30</sup> G. Mettan, *Creating Russophobia. From the Great Religious Schism to Anti-Putin Hysteria*, Clarity Press, Atlanta, GA 2017.

<sup>31</sup> J.J. Mearsheimer, *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, tłum. T. Bieroń, UNIVERSITAS, Kraków 2021.

<sup>32</sup> „Państwo przegrywające, w opresji, ma skłonność do eskalowania środków używanych do prowadzenia wojny”. P. Kimla, *Niebezpieczeństwa wiktarii nad Rosją*, „Przeгляд”, 16-22.05.2022 r.

<sup>33</sup> Por. H. Vogel, *How Europe Became American*, ARKTOS, London 2021.

<sup>34</sup> P. Urio, *America and the China Threat. From the End of History to the End of Empire*, Clarity Press, Atlanta, GA 2022.

wobec Ukrainy decyduje wola polityczna państw wspierających, czyli akty wewnętrzne różnej rangi odgrywają większą rolę niż umowy międzynarodowe. Prawo jest funkcją siły i pokazuje, że zależy od woli najważniejszych graczy, a jej wyraz ma często charakter niejawni, bądź dla potrzeb opinii społecznej zmanipulowany. Ma się wrażenie, że dominują ustalenia pozaprawne, skrywane przed publicznością. Jest to zjawisko niebezpieczne, zwłaszcza że rządzący podejmują kosztowne zobowiązania, za które przyjdzie płacić kolejnym rządóm i społeczeństwóm<sup>35</sup>.

Podjmując masowe sankcje wobec Rosji państwa zachodnie odstępają od zobowiązań traktatowych, zwłaszcza zasady dobrej wiary (*bona fides*), ufności i wiarygodności (*pacta sunt servanda*), nie mówiąc o naruszaniu prawa własności. Jeśli *pax est servanda*, to ze względu na wojnę można byłoby powołać się na wygaśnięcie umów, ale przecież nikt spośród stosujących sankcje wobec Rosji nie jest formalnie stroną w tej wojnie. Podobnie nie można przywoływać klauzuli zasadniczej zmiany okoliczności (*rebus sic stantibus*). Czym zatem, jeśli nie żywiołową dezynwolturą jest rozpętanie akcji odwetowych wobec Rosji, z brakiem respektu dla norm międzynarodowych? Sankcje wobec Rosji są bronią obosieczną. Nie ulega wątpliwości, że stanowią nielegalne ograniczenia wolnej działalności gospodarczej i handlowej, opartej na zasadach Światowej Organizacji Handlu. Stworzony przez Zachód system reguł ulega całkowitej destrukcji<sup>36</sup>.

Brak woli kompromisu i determinacja każdej ze stron na rzecz utrzymania swoich stanowisk okazały się tragiczne w skutkach<sup>37</sup>. Rosja – podobnie jak wielokrotnie czynili to Amerykanie – przyznała sobie pełne prawo do podjęcia „środków zaradczych”. Stanowi to bezpośrednie nawiązanie do doktryny George’a W. Busha, zakładającej dopuszczalność uderzeń wyprzedzających i wojnę prewencyjną. Daje to pole dla rozmaitych woluntarystycznych posunięć, grożących nieobliczalnymi konsekwencjami. Doktryna uderzeń wyprzedzających jest sprzeczna z zasadą samoobrony (art. 51 Karty NZ), co jednak trudno odróżnić od „antycypacyjnej” samoobrony w odpowiedzi na zbliżający się atak.

<sup>35</sup> Powrót do polityki siły i relatywizacja prawa międzynarodowego dowodzą anarchizacji prawa międzynarodowego.

<sup>36</sup> Klientelizacja Europy wobec USA oznacza, że w wielu państwach rządzą zwasalizowani atlantyści, wyznający idee globalizmu i ultraliberalizmu. G. Mettan, *Europe, s Existential Dilemma. To Be or Not to Be an American Vassal*, Clarity Press, Atlanta, GA 2021.

<sup>37</sup> Warto zauważyć, jak zmieniło się podejście samej Ukrainy do przerywania działań wojennych – od otwartości na zawieszenie broni i kompromis polityczny, łącznie z neutralizacją, poprzez eskalację oskarżeń i wycofanie się na pozycję nieustępliwości, dyktowane przez USA. Brak doświadczenia i krytycznego dystansu wobec propozycji Waszyngtonu oraz nieumiejętność i niezdolność szacowania ryzyka popchnęły prezydenta Zelenskiego w stronę eskalacji tragicznej wojny.

Z uwagi na „sakralny” charakter wojny na Ukrainie, „heroizację” obrony ojczyzny i walkę „aż do zwycięstwa” trudno o kreślenie perspektyw działań wojennych i ich konsekwencji. Być może Ukraina zgodzi się na rezygnację z aspirowania do członkostwa w NATO, co może być warunkiem wstępnym zawieszenia broni. Czy jednak taka koncesja nie zostanie uznana za przejaw stosowania przymusu zewnętrznego? Każda umowa zawarta pod przymusem, według konwencji wiedeńskiej o prawie traktatów z 1969 roku (art. 52) byłaby uznana za nieważną. Status bezpieczeństwa Ukrainy musiałby zatem być zagwarantowany na mocy wielostronnych traktatów, których treści nikt nie jest w stanie przewidzieć.

W bilansowaniu wojny rosyjsko-ukraińskiej przyjdzie czas na różne obrachunki<sup>38</sup>. Przede wszystkim muszą być postawione pytania, jaka Ukraina, także pod względem ustrojowym (i ideologicznym), będzie zasługiwać na wieloletnie wsparcie w odbudowie. Przecież co do standardów funkcjonowania gospodarki, wymiaru sprawiedliwości czy wolności politycznych nawet państwa ją wspierające mają wiele wątpliwości. Jaka będzie rola oligarchów, którzy z ukrycia biorą udział w kreowaniu przyszłości? W jaki sposób wspólnota międzynarodowa wyegzekwuje od władz Ukrainy poszanowanie standardów międzynarodowych, dotyczących choćby ochrony mniejszości narodowych, językowych czy religijnych? Jak dotąd, jedynie Węgrzy upomnieli się o los swojej mniejszości na Rusi Zakarpackiej. Poza tym, jak w każdym rozliczeniu, przyjdzie czas na refleksję o odpowiedzialności politycznej za sprawczość każdej ze stron przed wybuchem wojny i w czasie jej trwania. Doświadczenie choćby sanacyjnej Polski pokazuje, że historia wystawia rachunki wszystkim rządzącym, nawet gdy w chwili uniesień byli uznawani za bohaterów.

Z pewnością nikt z rzetelnych badaczy i obserwatorów nie pominie pytania, o co właściwie toczy się ta wojna – o samodzielność Ukraińców (których?) we władaniu własnym państwem (w jakich granicach?), o ich dobrobyt i samostanowienie, czy o zwasalizowanie wobec atlantyckiego protektora? Trzeba mieć świadomość, że nie da się automatycznie przeszczepić zachodnich wzorów demokracji do państwa o zupełnie odmiennych tradycjach ustrojowych i autorytarnej kulturze politycznej. Każdy system polityczny wyrasta na gruncie własnych wartości i wzorów. Wojna na Ukrainie wyraźnie nasiliła konflikt ideologiczny, który przypomina najgorsze czasy „pierwszej zimnej wojny”.

Trwająca wojna jest katastrofą cywilizacji europejskiej. Jej barbarzyński charakter skazuje Rosję na anatemę, odpowiedzialność polityczną, materialną i karną, ale także dyskwalifikuje państwa zachodnie w ich irracjonalnym eskalowaniu wojny „w celu deeskalacji”.

<sup>38</sup> *Russia's Invasion of Ukraine: First Assessments and Geopolitical Implications*, „Russian Analytical Digest”, 1 March 2022, nr 278.

Dozbrajanie Ukrainy w imię nieustępliwości wobec agresora powiększa straty ludzkie i materialne, ogranicza determinację stron na rzecz zawieszenia broni i wolę negocjacji. Istnieje poważna groźba rozlania się wojny poza granice Ukrainy, a także zmiany jej charakteru z ograniczonej wojny konwencjonalnej w stronę wojny nuklearnej.

#### **Streszczenie:**

Kryzys międzynarodowy wywołany wojną na Ukrainie spowodował zamęt poznawczy, którego cechą szczególną jest zafałszowanie rzeczywistych przyczyn wojny, jak i warunków jej zakończenia. Ofiarą tego zjawiska stały się także badania naukowe, gdyż ich wiarygodność i obiektywizm są wypaczane przez ideologizację i opowiadanie się badaczy po jednej stronie konfliktu. Wojna na Ukrainie pokazuje skutki relatywizacji i instrumentalizacji prawa międzynarodowego. Rosja sięgając do rewizjonistycznej interpretacji „sztucznych” granic w ramach ZSRR podważyła racje istnienia niepodległej Ukrainy w obecnych granicach. Także uznanie *durante bello* (w czasie trwania konfliktu) „republik ludowych” Ługańska i Doniecka za państwa było sprzeczne z prawem międzynarodowym. W ataku na Ukrainę Rosja wykorzystwała znany od czasów napaści USA na Irak w 2003 r. motyw prewencji i dokonała uderzenia uprzedzającego, powołując się przy tym, zgodnie z zapisami stambulskiej Karty Bezpieczeństwa Europejskiego OBWE z 1999 r. na zasadę niepodzielności bezpieczeństwa w kontekście starań Ukrainy o przyjęcie do NATO. Na przykładzie wojny na Ukrainie potwierdza się niechlubna prawidłowość, że prawo międzynarodowe jest funkcją siły i w sytuacjach konfliktu zależy od woli politycznej mocarstw, zaangażowanych bezpośrednio lub pośrednio.

#### **Słowa kluczowe:**

Ukraina, Rosja, wojna, propaganda, siła, prawo, instrumentalizacja

#### **Key words:**

Ukraine, Russia, war, propaganda, force, law, instrumentalisation

#### **Bibliografia:**

1. S. Bieleń (opr.), Prawo w stosunkach międzynarodowych. Wybór dokumentów, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2004.
2. S. Bieleń, Turbulence in the Post-Cold War Era, transl. A. Sloan, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021.
3. E.P. Dal, E. Erşen (eds), Russia in the Changing International System, Palgrave Macmillan, Cham 2020.

4. R. von Fritsch, Quo vadis, Rosjo? Spojrzenie ambasadora Niemiec, tłum. A. Wziątek, Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2022.
5. T. Gadacz, Uniwersalne prawdy i prawa życia dla mądrych ludzi na trudne czasy, Wydawnictwo Nieoczywiste, Kraków 2018.
6. J. Galtung, Violence, Peace and Peace Research, „Journal of Peace Research” 1969, vol. 6, nr 3.
7. Henry Kissinger Says Ukraine Should Cede Territory to Russia to Achieve Peace, „Defend Democracy Press” 26.05.2022, <http://www.defenddemocracy.press/henry-kissinger-says-ukraine-should-cede-territory-to-russia-to-achieve-peace/> .
8. R. Janik, Putin’s War Against Ukraine: Mocking International Law, Feb. 28, 2022, <https://www.ejiltalk.org/putins-war-against-ukraine-mocking-international-law/> .
9. R. Jervis, How Statesmen Think: The Psychology of International Politics, Princeton University Press, Princeton 2017.
10. M. Karwat, F. Pierzchalski (red.), Uniwersytet i nauka o polityce. Sprawdziany tożsamości, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2022.
11. P. Kimla, Niebezpieczeństwa wiktorii nad Rosją, „Przegląd”, 16-22.05.2022 r.
12. M. Madej (red.), Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich po zimnej wojnie, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2017.
13. J.J. Mearsheimer, Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa, tłum. T. Bieroń, UNIVERSITAS, Kraków 2021.
14. G. Mettan, Creating Russophobia. From the Great Religious Schism to Anti-Putin Hysteria, Clarity Press, Atlanta, GA 2017.
15. G. Mettan, Europe’s Existential Dilemma. To Be or Not to Be an American Vassal, Clarity Press, Atlanta, GA 2021.
16. Munk Debate: Russia-Ukraine War: Stephen Walt, John Mearsheimer vs. Michael McFaul, Radosław Sikorski, <https://www.youtube.com/watch?v=EhgWLmd7mCo> .
17. Russia’s Invasion of Ukraine: First Assessments and Geopolitical Implications, „Russian Analytical Digest”, 1 March 2022, nr 278.
18. S. Sontag, Widok cudzego cierpienia, tłum. S. Magala, Karakter, Kraków 2010.
19. L. Stomma, Antropologia wojny, ISKRY, Warszawa 2015.
20. T. Szerszeń, Wszystkie wojny świata, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2021.
21. M. Szułdryński, Nienawiść i pojednanie, „Rzeczpospolita Plus Minus”, 14-15 maja 2022 r.
22. J.L. Talmon, Źródła demokracji totalitarnej, tłum. A. Ehrlich, UNIVERSITAS, Kraków 2015.
23. A.P. Tsygankov, Russian Realism: Defending Derzhava in International Relations, Routledge, London 2022.
24. P. Urio, America and the China Threat. From the End of History to the End of Empire, Clarity Press, Atlanta, GA 2022.
25. S.M. Walt, Alliance Formation and the Balance of Power, „International Security” 1985, vol. 9, nr 4.

26. J. Wiener, Russia's War in Ukraine: How It Could End. A Conversation with Anatol Lieven, „The Nation”, April 11, 2022, <https://www.thenation.com/article/world/war-ukraine-end-lieven/>.
27. G. Wight, B. Porter (eds), *International Theory: The Three Traditions*, Leicester University Press, Leicester-London 1991.
28. H. Vogel, *How Europe Became American*, ARKTOS, London 2021.
29. J. Zajadło, *Dylematy humanitarnej interwencji*, Arche, Gdańsk 2005.
30. T. Żuradzki, T. Kuniński (red.), *Etyka wojny. Antologia tekstów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.